

№ 121.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Feliksa.  
Sob. Św. Anieli i Petr.  
Niedz. Św. Fortunata.  
Poniedz. Św. Marcelina.  
Wtorek Św. Erazma B.  
Środa Św. Opata B.  
Czwart. Św. Bonifacego.

Wschód: g. 3 m. 53.  
Zachód: g. 8 m. 1.  
Dł. dnia: g. 16 m. 08.

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półroc. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁÓDZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 17 (30) maja 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. R. Skibiński  
powrócił.



## Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 3.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

## OD ADMINISTRACYI.

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju” do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.

## Najwyższy Ukaz Imienny.

do Senatu Rządzącego.

Zaburzenia, które zaszły w ostatnich czasach w niektórych miejscowościach gubernii połtawskiej i chersońskiej, obrazowały się w szeregu napadów właścicieli na sąsiednie posiadłości i spowodowały u właścicieli tych ostatnich znaczne straty.

Składając odpowiedzialność za te straty nie tylko na osoby, bezpośrednio oskarżone o wymienione występki, lecz i na te gromady wiejskie, które występkiem pobłażaniem swoim przyczyniły się do rozwoju tych zaburzeń, My rozkazujemy:

1. Wyasygnować ze skarbu Państwa, jako kredyt nadetatowy, z sum przeznaczonych na

wydatki nadzwyczajne w r. b. 1902-im 800,000 rb. na wynagrodzenie szkód, poniesionych skutkiem wymienionych zaburzeń przez obywateli ziemskich powiatów: konstantynogradzkiego, połtawskiego, wołkowskiego i bogodachowskiego.

2. Poruczyć obliczenie szkód wymienionych i wyznaczenie wynagrodzenia ich osobom, które o to poczyniły starania, w stosunku do wskazanej przez nie sumy specjalnym komisjom, utworzonym pod prezydencją gubernatorów połtawskiego i chersońskiego, z udziałem gubernialnych marszałków szlachty i innych osób urzędowych miejscowego zarządu skarbowego i do spraw włościańskich.

3. Udzielić prawa ministrom spraw wewnętrznych i skarbu, po wzajemnym ich porozumieniu się, oznaczenia składu i sposobu działania tych komisji i złożenia wniosków swoich w tym przedmiocie do zatwierdzenia Naszego za pośrednictwem Komitetu Ministrów, i

4. Celem zwrócenia Skarbowi Państwa wymienionej w p. 1 sumy, zaprowadzić w gromadach wiejskich i wsiach, których włościanie uczestniczyli w zaburzeniach, dodatkowy do istniejącego podatek, z warunkiem, ażeby rozmiary podatku tego w każdym roku i termin jego poboru były określone względem pojedynczych osad i wsi w sposób, wskazany powyżej w p. 2, i ażeby pobór tego podatku, na ogólnych zasadach z opłatami pozostałymi, rozpoczęty był nie później, jak w drugiej połowie roku bieżącego.

Senat Rządzący, co do wykonania powyższego, nie zaniecha wydać stosownych rozporządzeń.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

W Carskim Stole,  
dnia 11 maja 1902 roku.

(«Praw. Wiest.»).

## Ustawa antypolska.

Na wtorkowym posiedzeniu izby poselskiej sejmu pruskiego toczyły się obrady nad nową ustawą antypolską, wniesioną przez rząd pruski, w celu popierania żywiołu niemieckiego na kresach wschodnich.

Rzecz zaś szła o przyznanie nowych milionów na kolonizację, która zdaniem hr. Bülowa okazała się skutecznym środkiem wzmocnienia żywiołu niemieckiego w prowincjach wschodnich i zadokumentowania polityki rządowej wobec polaków.

Stronnictwa zachowawcze i związek wolnomyślny Rickerta obiecały rządowi życzliwie i gorliwie popierać jego antypolskie projekty; zaś Eugeniusz Richter w imieniu wolnomyślnego stronnictwa ludowego potępia podobną politykę i wykazał całe niebezpieczeństwo ustaw wyjątkowych.

Izba odesłała projekt do komisji.

O ile jednak sądzić można z głosów prasy niemieckiej, omawiających nową ustawę, duch wszechniemieckiego szowinizmu nie ogarnął jeszcze całego ludu niemieckiego.

Oprócz najpoczytniejszych i najpoważniejszych organów, niemieckiej opinii publicznej, najbardziej wyczerpujący artykuł w tym przedmiocie pomieściła „Frank. Zeitung”, którą niepodobna przecież pomówić o sympatyje ku polakom.

„Nowa ustawa antypolska — pisze wspomniana gazeta — prawdopodobnie szybko załatwiona zostanie po myśli rządu. Tak przynajmniej wnioskować można z obecnego nastroju izby poselskiej pruskiej, w której hasła i frazesy uniemożliwiają wszelkie przedmiotowe ocenianie kwestyi.

Gdyby bowiem tak było ustawa antypolska, nigdy nie mogłaby liczyć na przyjęcie w izbie poselskiej, jako nadmiernie obciążająca kasę państwową w czasie zastoju finansowego, tembardziej, że wedle dotychczasowych doświadczeń trudno się po niej spodziewać dodatniego skutku w praktyce. Dane statystyczne najlepiej oświetlają kompletne fiasco, dotychczasowej polityki kolonizacyjnej na kresach wschodnich.

Mądrość stanu atoli polega na tem, by dalej kroczyć po manowcach, zamiast, porzućwszy dotychczasową błędną drogę, wyteńczyć wszystkie siły ku ekonomicznemu rozwojowi państwa.

W roku 1886 głoszone jako fundusz kolonizacyjny służyć ma wyłącznie ku obronie niemieczyzny przed wypierającym ją zewsząd polonizmem. Motywy podobne podaje rząd pruski, i obecnie spodziewa się osiągnąć szybsze wyniki przez kolonizację całych majątków ziemskich i wydzierżawianie ich Niemcom.

Lecz wedle nowego prawa w majątkach nabytych przez komisję kolonizacyjną dawniejsi właściciele mogą być dzierżawcami. To znaczy, że za wysoką cenę pozbawi się ich ryzyka własności a pozostawi używalność jej samej.

Jak początek polityki antypolskiej nie odpowiedział oczekiwaniom, tak też i jej koniec nie ziści pokładanych w niej nadziei. Przeciwnie, przyczyni się ona tylko do wzmocnienia polaków. Jeżeli bowiem polacy wzrosli na siłach i zwiększyli swoją własność ziemską, to głównie przyczyniła się do tego polityka praw wyjątkowych, stosowanych wobec współobywateli narodowości polskiej.

Obudziła ona polaków z uśpienia i do tego stopnia ożywiła ich energię gospodarczą, że zdolali zorganizować nader skuteczną akcję obronną i za pomocą własnych środków wykupywać ziemię z rąk niemieckich.

Bank związku polskich spółek zarobkowych ujawnił, że wśród chłopów polskich budzi się coraz żywszy popęd ku nabywaniu ziemi z rąk niemieckich. Dawniej nie tak było. Przeciwnie, zachowywała się do pewnego stopnia równowaga i stosunki pomiędzy polakami a Niemcami ani w setnej części nie były tak naprężone, jak obecnie.

Polacy nigdy się tak nie ograniczyli w dziedzinie interesów rolniczych i przemysłowych, jak

to ma miejsce teraz. Wina zaś takiego stanu rzeczy spada przede wszystkim na stosowane przeciw polakom środki wyjątkowe, na systematyczne usuwanie ich ze wszystkich urzędzeń państwowych. Taka zaś polityka wypadła tylko na niekorzyść niemieczyny, której wrzeczono służyć miała.

Wprawdzie nabyto od bankrutów pewną liczbę majątków polskich za drogie pieniądze i rozkoleonizowano je między Niemców, lecz tem wzmocniono tylko finansowo upadających polaków bez żadnej korzyści dla niemieczyny. W dalszym ciągu nie będzie inaczej. Rząd nabędzie od polaków mnóstwo nie oplacających się majątków ziemskich za drogie pieniądze, które posłużą następnie do wykupywania z rąk niemieckich majątków polskich, posuniętych już w kulturze. Jedynym zaś wynikiem takiego systemu będzie nadmierna zwyczajka ziemi, korzystna dla właścicieli ziemskich w Księstwie Poznańskim i Prus Zachodnich, ułatwiająca im wygodne pozbycie się nadmiernie obciążonych majątków za stosunkowo zbyt wygórowaną cenę.

Za to tem trudniej będzie kolonistom niemieckim powiązać koniec z końcem na swych osadach. Jeszcze fatalniejszy skutek wyniknie z powiększenia domen, które znaczenie swe, jako gospodarstwa wzorowe, utraciły już dawno. Domeny te wreszcie, dla braku robotników niemieckich, nie staną się nigdy rozsądnymi niemieczyny. Istnienie więc ich o tyle tylko jest uprawnione, o ile przyczyniają się one utrzymania lasów. Wreszcie za pomocą takich ładifundyj państwowych spotęguje się tylko wyludnianie wsi.

Skupiona masa polskiej ludności, licząca przeszło dwa miliony głów, nie da się wywłaszczyc, chyba przy pomocy środków barbarzyńskich, niegodnych ucywilizowanego narodu.

Z środowiska polaków rekrutują się robotnicy i rzemieślnicy, którzy w wielu miejscowościach skutecznie współzawodniczą z rzemieślnikami i przemysłowcami niemieckimi.

Rozumna i realna polityka liczyć się musi z faktami podobnymi. Jedynie tylko starając się o zjednanie sobie polaków i przy najkompletniejszym ich równouprawnieniu, z uwzględnieniem ich własności narodowych, niemieczyna na kresach wschodnich może poczynić trwałe postępy.

Tyle «Frankfurter Zeitung».

Widzimy, że z artykułu tego nie przemawia bynajmniej sympatia dla polaków. Natomiast autor jego w sposób nader logiczny i konsekwentny występuje przeciw nowej ustawie antypolskiej i z matematyczną niemal ścisłością wykazuje wszystkie straty, jakie z tego powodu niemieczyna na kresach wschodnich ponieść może.

Nowy projekt antypolski nie został jeszcze przyjęty przez izbę poselską sejm pruskiego, a już cała sfera hakatystów wrzeszczy, że nie dość jej owych 350 milionów i woła o nowe projekty i uchwały, któreby krnąbrność polaków ukróciły i upór złamały.

Co zaś do samej ustawy o pomnożeniu funduszu kolonizacyjnego, coraz się wyraźniej wydatnia, że jest on zapomogą dla zbankrutowanych agrarzystów niemieckich. Nie czyni tego rząd pruski dla agrarzystów za darmo. Idzie mu bowiem o to, by przy dalszych obradach w izbie poselskiej sejm pruskiego agrarysty głosowali na owe 350 milionów, w myśl wniosków rządowych, gdy przyjdzie na stół prawo wdęczane i cukrownicze. Opozycja zaś stronnictw wolnomyślnych ma na celu zniewolenie rządu, by z owych 350 milionów przekazano coś dla miast. S. J.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bożeślawa.

PANORAMA Wieliczki, Piotrkowska № 74.

WYSTAWA obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

ĆWICZENIA toporników pierwszych 4-ech oddziałów obok wieży III oddziału, o g. 7 wieczorem.

## KRONIKA.

### Miejsowa.

**Procesye.** Piękna i słoneczna pogoda, jaką mieliśmy dnia wczorajszego, niemało się przy-

czyniła do uświetnienia uroczystości Bożego Ciała. Od wczesnego ranka mieszkańcy ulic, przez które miała przechodzić procesya, dekorowali domy, okna, balkony, dywanami, frankami, zielenią i kwieciami, by przyjąć godnie Pana nad Pany, utajonego nam w Przenajświętszym Sakramencie.

Ulicę Zawadzką i Młynarską (Bałuty), które słyną z brudu i niechlujstwa, mieszkańcy dnia tego zmienili do niepoznania, strojąc nie tylko domy, ale i parkany w zielen i kwiaty, w bramy tryumfalne i t. p. To samo zrobiono i na ulicach położonych bliżej kościoła Świętego Krzyża, które miała przechodzić procesya.

Po odprawionej o godzinie 11-ej minut 15 sumie przez prefekta gimnazjum żeńskiego księdza Nowakowskiego, z kościoła Św. Krzyża wyruszyła procesya, która przeszła ulicami: Mikołajewską, Nawrot, Piotrkowską i Przejazd. Na każdej z tych ulic ustawiony był ołtarz, przed którym odśpiewano ewangelię świętą. Przed pierwszym ołtarzem ewangelię odśpiewał ks. Lewandowski, przed drugim ks. Szeześniak, przed trzecim ks. Zacharyasiewicz, przed czwartym Jks. Szmidel, proboszcz parafii św. Krzyża. Ceremoniarzami uroczystości byli ks. Malinowski i Małezyński. Przed wejściem procesyi do kościoła przy zbiegu ulic Mikołajewskiej i Przejazd celebrows ks. Nowakowski pobłogosławił zebranych Przenajświętszym Sakramentem.

Porządek był utrzymany wzorowo, pomimo, że w procesyi brało udział przeszło 30,000 pobożnych.

Chóry kościelne przy każdym ołtarzu wykonywały pienia religijne.

O godzinie 11-ej minut 30 przed południem z kościoła N. Maryi Panny wyruszyła procesya, która przeszła ulicami: Łagiewnicką, Zawadzką, Młynarską i Brzezińską, gdzie były ustawione ołtarze.

Przed pierwszym ołtarzem ewangelię świętą odśpiewał ks. Czajkowski, przed drugim ks. Albrecht, przed trzecim ks. Rytel, przed czwartym ks. Kaczyński. Ceremoniarzem uroczystości był ks. Dobrogoski. Błogosławieństwa udzielił celebrows ks. Podczaski.

W niedzielę o godzinie 11-ej rano wyjdzie procesya z kościoła Św. Józefa.

Tegoż dnia o godzinie 5-ej i pół po południu po raz pierwszy wyjdzie procesya z kaplicy w Widzewie, w której przyjmą udział księża parafii świętokrzyskiej.

**Orzeczenie Senatu.** W tych dniach zapadło bardzo ważne orzeczenie Senatu w kwestyi wekslowej, a więc najbliższej obchodzące naszych mieszkańców.

Prawo handlowe wymaga, żeby wierzyciel, chcąc zabezpieczyć sobie solidarne poręczenie na wekslu, czyli poprzedzające jego zcedowanie żyro, w razie odmówienia dobrowolnej zapłaty zaskarżył żyranta po upływie 14 dni od daty zaprotestowania weksłu.

Tutejsza firma August Teschich zaskarżyła p. Salomonowicza jako żyranta o zwrot waluty z protestowanego weksłu, uczyniła to jednak dopiero na 16 dzień, ponieważ 15-ty był dniem świątecznym. Pozwany broniał się spóźnionym terminem, sąd pokoju jednak zasądził na rzecz p. Teschicha sumę wekslową wraz z kosztami. Następnie sprawa ta przeszła wszystkie instancje i oparła się wreszcie o Senat. Tu uchyleno pierwotny wyrok i p. S. awolniony został od zapłacenia zaskarżonej sumy. Tym sposobem, Senat orzekł, że weksel dla zabezpieczenia żyra musi być zaskarżony w 15-ym dniu i że święto nie bierze się w rachubę, to znaczy, że jak w danym wypadku weksel powinien być doręczony w sądzie dnia 14-go a nie 16-go.

Kupecy więc powinni teraz uważać i mieć na uwadze powyższe orzeczenie.

**Komisya szacunkowa.** W środę w sali magistratu odbyło się następne posiedzenie komisji szacunkowej gruntów, zajętych pod budowę kolei warszawsko-kaliskiej. Tym razem, pod obrady przyszły grunty, leżące pod Manią przy Łódce i graniczące z Zabieńcem, a będące własnością 50 obywateli. Większa część ich żądała po 75 kop. za łokieć kwadratowy, mniejsza zaś po 1 rb. do 1 rb. 50 kop., niektórzy nawet po 2 rb. Oprócz tego żądali oni za zasiew ozimy w stosunku 40 rb. z morgi, za jare po 32 rb., za siano po 30 rb.

Rzeczoznawcy ze strony komisji propono-

wali cenę 40 do 50 kop. za kwadratowy łokieć, rzeczoznawcy zaś ze strony kolei pp. Z. Kulakowski i A. Stamirowski radzili podzielić grunty na trzy kategorie, stosownie do położenia bliższego lub dalszego granic miasta, motywując to wahaniami się cen wogóle na wszystko, zależnym od miasta.

Według tej propozycyi, grunty należące do pierwszej kategorii miałyby cenę 50 kop., do drugiej 40 kop., a do trzeciej po 35 kop.

Komisya szacunkowa nie przyjęła jednak tego podziału i ustanowiła bezwzględna cenę po 40 kop. za łokieć kwadratowy. Następnie zamierzono przystąpić do oceny gruntów miejskich, co do których istnieje już wprawdzie porozumienie z agentami kolei, ale zarząd miasta nie powziął ostatecznej decyzji, oczekując wskazówek z ministeryum. Tym sposobem, komisya sprawę tę odłożyła do czasu otrzymania oczekiwanej odpowiedzi.

**Komitet giełdowy.** Na ostatnim posiedzeniu komitetu giełdowego omawiane były sprawy dotyczące się projektowanego arbitrażu bawełny rosyjskiej. Postanowiono zwołać zebranie przedsiębiorców, by na niem przedłożyć ostatecznie wypracowany projekt. Sekretarz giełdy przedstawił komitetowi prośbę kilku tutejszych firm o przywrócenie dawniejszej normy postoju wagonów i przechowywania towarów w magazynach. Według obowiązujących przepisów towar przychodzący pociągiem towarowym winien być w magazynach przechowywany bezpłatnie, w ciągu 48 godzin, wagon zaś w pełnych ładunkach zabieranych na stacyi wprost przez odbiorców mają 12 godzinny bezpłatny postój. Zarządom jednak dróg żelaznych wolno prosić ministeryum przy przedstawieniu odpowiednich motywów o zmniejszenie tych terminów. Skorzystała z tego przed kilku laty droga fabryczno-łódzka i uzyskała zmniejszenie o 12 godzin dla towarów, 6 godzin dla wagonów. Odbiorcy nie są z tego zadowoleni i prośba ich o interwencyę giełdy skierowaną jest względem przywrócenia dawniejszych dłuższych terminów. Wniosek ten podpisały następujące firmy: T. Karsz, T. Adamek, R. Ziegler, Nestler i Ferrenbach, Löwenberg i s-ka, Fr. Abel, Rudolf Keller, akc. tow. fabr. chem. i kleju, akc. tow. S. Rosenblatt i A. Urbanowski.

**Giełda.** W środę w drugim terminie prawomocnym odbyło się ogólne zgromadzenie członków giełdy łódzkiej. O g. 5 po południu dr. Alfred Biederman, w zastępstwie nieobecnego prezesa giełdy p. Karola Szajblera otworzył zebranie przy udziale 28 członków. Przy stole prezydyalnym zasiadli oprócz przewodniczącego pp. Albrecht, L. Heiman, Korol, St. Landau, Surzycki i sekretarz inż. Kossuth. Stosownie do porządku dziennego ogólne zgromadzenie przyjęło bez dyskusyi pierwsze pięć punktów dotyczących się sprawozdania rocznego, protokołu komisji rewizyjnej, projektu budżetu, prac wykonanych przez komitet itp., tem samem więc sprawy te zostały zaakceptowane. W końcu więc przystąpiono do ostatniego punktu porządku, tj. do wyborów.

Ponieważ po zgonie b. p. S. Barcińskiego miejsce jego w komitecie zajął kandydat p. Emil Geyer, a z kadencji wychodzili pp. Karol Eiser i Oskar Kindler, należało więc przeprowadzić wybory na dwóch członków komitetu i dwóch ich zastępców. Rezultat głosowania był następujący: pp. Karol Szajbler, prezes (27 gł.), Oskar Kindler (28 gł.), Edward Hejman (16 gł.), na członków komitetu, Karol Steinert (21 gł.), Weinreb (12 gł.). Do komisji rewizyjnej wybrano pp. H. Grohmana (25 gł.), St. Jarczyńskiego (17 gł.) i R. Zieglera (25 gł.). Na tem zakończono posiedzenie o g. 5<sup>3/4</sup> w.

**Ze stow. nauczycieli chrześcian.** Niedzielną zabawa w lesie galkowskim, urządzona przez Stow. naucz. chrześcian zapowiada się bardzo dobrze. Program tej zabawy następujący:

Zebrani dzieci w ogrodzie kolejowym o g. 12 otrzymają: dziewczynki wachlarze, a chłopcy chorągiewki różnokolorowe, stosownie do wieku zostaną podzieleni na grupy i oddani pod opiekę kierujących grupami nauczycielek i nauczycieli. O g. 12 i pół z towarzyszeniem orkiestry udadzą się na dworzec i specjalnym pociągiem udadą do lasu galkowskiego. Po wyjściu z pociągu udadą się na polankę i pod kierunkiem nauczycielek i nauczycieli zabawić się będą w roz-

maite gry, których obmyślono przeszło 30 numerów, (a w tej liczbie i straż ogniową), zresztą piękny las galkowski sam przez się stanowi przyjemność i rozrywkę. Opieka nad dziećmi zapewniona, potrzeba tylko je opatrzyć w żywność i zabrać z dworca kolejowego po powrocie do Łodzi przed godziną 10.

**Ze zgromadzenia majstrów mularskich.** W środę dnia 28 b. m. o godzinie 7-ej minut 45 wieczorem w lokalu majstrów tkackich przy ulicy Piotrkowskiej pod № 100, odbyło się posiedzenie zgromadzenia majstrów mularskich, pod przewodnictwem radnego magistratu p. Stępowskiego, przy udziale 16 członków zgromadzenia.

Z powodu skończenia się mandatu starszego i podstarszego majstra tego zgromadzenia, przystąpiono do wyboru przez balotowanie. Rezultat był następujący: na starszego majstra jednogłośnie wybrano ponownie p. Karola Grodzickiego, na podstarszego 8 głosami p. Wilhelma Fremel (ponownie).

Po dokonaniu wyborów przewodniczący przeczytał skargi pp. Pawła Morawskiego i Gustawa Tischerera wniesione do prezydenta miasta Łodzi. W skargach tych zaznaczono, że zgromadzenie majstrów mularskich robi im trudności w przyjęciu w poczet majstrów tego cechu.

Starszy majster p. Grodzicki postępowanie takie wyjaśnił następującymi powodami:

Zgodnie z przepisami ustawy, obowiązującej majstrów mularskich nie tylko w Królestwie Polskim ale i w Cesarstwie, kandydat na majstra mularskiego podlega egzaminowi przed komisją egzaminacyjną, składającą się z czterech majstrów wybranych z członków zgromadzenia i budowniczego miasta. Jak protokół wykazały, to p. Morawski w roku 1895 i 1898 wymaganego egzaminu nie złożył, co zaś do p. Gustawa Tischerera, komisja w protokole egzaminacyjnym nie powiedziała nic o uzdolnieniu kandydata. Ze względów tych zgromadzenie majstrów mularskich bez powtórzonego egzaminu skarżących w poczet majstrów przyjąć nie może i dlatego po porozumieniu się z przewodniczącym i pp. Nestlerem, Ferrenbachem, Brättigamem i Salskim, jako członkami komisji egzaminacyjnej, postanowili, że pp. Morawski i Tischerer w dniu 4 czerwca o godzinie 6 wieczorem w lokalu magistratu poddadzą się egzaminowi, rezultat którego zadecyduje, czy panowie ci mogą być majstrami mularskimi.

Następnie p. Grodzicki przedstawił prośbę i świadectwo, wydane przez zgromadzenie majstrów mularskich ze Zduńskiej Woli, że p. Morszek Olszer jest majstrzem mularskim, na mocy którego p. Olszer prosi, by zgromadzenie łódzkie majstrów mularskich na zasadach ogólnych przepisów i wyjaśnienia senatu, przyjęło go do swego grona.

Ze względu, że w znajomości fachu mularskiego co do p. Olszera zachodzą pewne wątpliwości, zebrani postanowili zebrać dane o proszącym.

Pomimo, że na posiedzeniu w roku 1899, było postanowionem, że każdy z majstrów po wstąpieniu do niego ucznia na praktykę na najbliższej sesji obowiązany jest zapisać go do cechu, p. Ferrenbach tego nie uczynił, zebrani przedstawionego kandydata na czeladnika nie przyjęli, pomimo, że ten skończył zupełnie praktykę.

Postanowiono, by każdy z majstrów, życzący zapisać praktykanta lub wypisać go na czeladnika, piśmiennie o tem zawiadomił urząd zgromadzenia i dołączał potrzebne do tego dowody. Zawiadomienie takie będzie wszywane do akt zgromadzenia, co da możliwość w razie wynikłych kwesty dać odpowiednie wyjaśnienia.

Na środowym posiedzeniu zapisano 4 praktykantów. Wpłynęło do kasy 10 rb.

Przewodniczący p. Stępowski przedstawił zebrany jak jest zgnębny dla majstrów mularskich podpisujący deklaracji, stwierdzając że przyjęli na siebie budowę domu, a budowy tej nie prowadzą.

Aby zaś podobnych nadużyć w przyszłości uniknąć, postanowiono, by każdy majster mularski zaraz po przyjęciu na siebie robót budowy jakiegokolwiek budynku, zawiadamiał o tem urząd zgromadzenia dla dania mu możliwości stwierdzenia, czy on rzeczywiście prowadzi roboty mularskie. W razie zaś przekroczenia powyższego przepisu winny zostanie wykreślony z listy człon-

ków zgromadzenia, a tem samem pozbawiony prawa prowadzenia robót mularskich.

**Zarząd Stowarzyszenia** nauczycieli i nauczycielek wyznania mojżeszowego urzędu w Helenowie dnia 5 czerwca r. b. wielką zabawę dla dzieci z bardzo interesującym programem.

**Odwiedziny.** W tych dniach bawił w Łodzi wydawca «Gazety Lubelskiej» p. Bolesław Drne i policmajster miasta Lublina, w celu zapoznania się z urządzeniami sanitarnymi w mieście. Przybyli zwiedzili nową rzeźnię, stację tramwajów, oraz porozumiewali się z inżynierem Giembarzewskim co do projektu kanalizacji Łodzi, ponieważ zarząd miasta Lublina nosi się z tym samym projektem.

**Fotografia.** Na wystawie w księgarni Rychnińskiego i Wegnera umieszczoną została grupa fotograficzna członków komitetów chrześc. Tow. dobroczynności, wykonana z powodu zbliżającego się 25-letniego jubileuszu. Winięte bardzo ładnie wykonał art. malarz p. Strzeżymir Pruszyński w stylu modernistycznym, umieszcwszy dobrze pomyślane alegoryczne figury i widoki gmachów Towarzystwa ręcznie malowane.

**Teatry.** Zapowiedziane rozpoczęcie widowisk polskich towarzystw p. Majdrowicza w teatrze Victoria i p. Müllera w teatrze Wielkim uległy zwłóce. Pierwszy z nich rozpocznie w przyszłą sobotę, drugi prawdopodobnie również w przyszłym tygodniu.

**Z Wodnego Rynku.** Urządzenie skweru na Wodnym Rynku od już istniejącego do parku Źródlińska, podług kosztorysów, opracowanych przez budowniczego miejskiego i starszego ogrodnika, będzie kosztowało 3,477 rb. 95 kop.

**0 ławki.** Jedną z najpiękniejszych ulic w Łodzi jest ulica Spacerowa. Mieści ona pośrodku skwer zacięziony młodemi, ale już rozrosłymi drzewami, który służy za miejsce przechadzek. Niegdyś właściciele domów sprawili dla tej ulicy ławki, ale te zostały skradzione. Wartości pomyśleć o lepszym urządzeniu skweru, a więc należałoby posadzić żywopłoty, zamiast dotychczasowych nieestetycznych baryer i ustawić kilkanaście ławek. Na dosyć szerokiech trotuarach można by też dokompletować drzewa.

**Rajfurka - złodziejka.** Maryanna Domalążek, nieślona mieszkanka m. Łodzi, zamieszkała przy ulicy Kaliskiej, w domu pod nr. 24, zajmowała się strażeniem służby. D. by mieć jaknajwiększe dochody ze swego procederu, starała się zawierać znajomość ze służacami, a gdy dowiedziała się, z której wsi pochodzi jej przyjaciółka, starała się z nią zapoznać, miastując się mieszkanką sąsiedniej wsi i jako taka, radziła służącej zmienić miejsce lub iść do fabryki, jako robotnica. Nieoświadczone dziewczęta słuchały rady sąsiadki, a niektóre z nich zabierały swe rzeczy i szły za radą rajfurki. D. w takich razach przyprowadzała służące do fabryk lub domów przechodnich; kazała im iść do kantoru lub pani, potrzebującej służącej, a sama zostawała dla dla przypilnowania rzeczy. Gdy służąca wróciła, D. z rzeczami znikła. Podobna manipulacja ze stróżem z fabryki Poznańskich dała możność D. okradzenia go na 280 rb. Kradzież ta była powodem, że policja zaczęła poszukiwać D. i we wtorek, gdy jedną ze służących chciała okraść w sposób powyższy, została przytrzymana. D. dotychczas przyznała się do trzech podobnych kradzieży, lecz jest podejrzenie, że wiele więcej takich sprawek ciąży na jej sumieniu.

**Przy pracy.** W sobotę po południu Antoni Sawicki, studniarz, zajęty przy budowie studni na ulicy Długiej, w domu pod nr. 42, przez nieostrożność poranił ręce.

— Szlamie Monasterskiemu, zajętemu przy oczyszczaniu maszyny, będącej w biegu, obiegło środkowy palec u lewej ręki. W obydwóch wypadkach lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

**Upadek z okna.** We wtorek o g. 4 po południu przy ulicy Dzielnej, w domu pod nr. 30, z okna pierwszego piętra spadła na bruk 3-letnia Horensztein. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy, pozostawiając poszwankowaną pod opieką rodziców. Stan groźny.

**Z ulicy.** Maryanna Kłasczyńska, lat 25, przechodząc ulicą Pańską obok domu nr. 49, nagle zasłabła.

— Lejbus Grünbaum, lat 70, przechodząc ulicą Włodzowską, upadł obok domu nr. 76, wskutek czego zranił silnie twarz.

— Gedalia Maranek, lat 18, przechodząc ulicą Włodzowską, nagle zasłabła.

— S. K. jadąc ulicą św. Benedykta, spadł z roweru i bardzo silnie potłukł się.

— Szmul Dawidowicz, przechodząc ulicą Wólczańską, został najechany przez dorożkę, wskutek czego poniósł silne okaleczenia nóg.

— Petronela Błażniak, lat 19, nagle zachorowała na ulicy Piotrkowskiej obok domu nr. 290.

We wszystkich tych wypadkach lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

**Kradzież.** Wczoraj przy ulicy Mikołajewskiej, w domu pod nr. 13, z mieszkania Antoniego Sawickiego skradziono gotówką 153 rb., weksel i kwity lombardowe.

## Ekonomiczna.

### Notatnik terminowy.

Licytacja na:	Dzień i mies. n. st.	Gdzie	W jakiej instytucji	Od sumy rubli
Dostawę kozuszków	2/VI	Warsz.	Intendent.	20,013
Roboty brukarskie	2/VI	Radom	Gubernia	7,849
Dla wodociągów	4/VI	Warsz.	Magistrat	

## Z sąsiedztwa.

**Z Rogowa.** Zaledwo od paru dni mamy ciepło, a już zaczyna się tu roić od «letników», których zachęca do pobytu w Rogowie łatwa i wygodna komunikacja, zwłaszcza z Łodzią, leśnista okolica i łatwość dostania wszelkich produktów spożywczych. Rogów, jako miejsce wczasu letniego, ma przyszość przed sobą, to też coraz to nowe powstają tu domki.

Mimo chłodnej wiosny, urodzaje zbóż w powiecie brzezińskim zapowiadają się niezłe, tak samo i owoców; urodzaj warzyw budzi poważne obawy.

Brzeziny, jak wiadomo, posiadają znaczną ilość zakładów, wyrabiających tanie, tandetne ubrania. Proceder ten widocznie oplaca się, gdyż ilość gotowych ubrań, wysyłanych ze stacji Rogów stale się zwiększa. W roku zeszłym produkeya «tandety» w Brzezinach przedstawiała wartość blisko 1/4 miliona rubli.

W Rogowie w połowie czerwca odbędzie się przedstawienie amatorskie; dochód przeznaczony będzie na cel dobroczynny.

**Zakup koni remontowych.** W roku bieżącym zakup koni remontowych w gub. piotrkowskiej wyznaczony został na 18 i 19 września, w Piotrkowie na placu jarmarcnym. Na termin ten w celu zakupu koni przybędzie do Piotrkowa komisja remontowa.

**Wystawa koni.** W terminie wyznaczonym dla zakupu koni remontowych, odbędzie się jednocześnie w Piotrkowie wystawa koni hodowli krajowej. Właściciele odznaczonych na wystawie koni nagrodzeni zostaną bądź medalami, bądź też nagrodami pieniężnymi. Nagrody składać się będą z 10 medali i 200 rb., oraz ofiarowanych przez Warszawskie Towarzystwo wyścigów konnych 500 rb. i przez Pławieńskie, obecnie Piotrkowskie Towarzystwo wyścigów konnych 600 rb.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

\* Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach «Teoria literatury polskiej», opracowana przez p. W. Kokowskiego, nauczyciela łódzkiej szkoły handlowej.

Jest to cenna praca uzdolnionego pisarza i wytrawnego pedagoga, uzupełniająca niejako lukę w nauce języka ojezycznego.

Obszerniejsze sprawozdanie o tej pracy podamy w najbliższym numerze.

\* Od poniedziałku do dnia wczorajszego wystawę ze zbiorów Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskim zwiedziło około 1000 osób za biletami płatnymi i 120 członków Towarzystwa.

Szczególniej zatrzymywano się dłużej przed «Bitwą pod Chocimem» Józefa Brandta i «Bocianami» Chelmońskiego. Powszechną też uwagę zwiedzających zwracały «Potyczka» Jana Rozena i «Epizod z wojny francusko-pruskiej» Biegańskiego.

Zatargowano też wiele cenniejszych płócien pędzla Szernera, Kurelli, Aksetowicza, Alchimowicza i innych, tudzież rzeźby Gabowicza.

Z nowych rzeczy przybyły na wystawę: małeńki, lecz piękny i drobiazgowo wykonany «Pocztarz» Rozena, oceniony na 450 rb. Z dzieł zaś sztuki stosowanej przybył stolik i dwa stołki, malowane przez p. Radwańskiego i utrzymane w stylu ściśle zakopiańskim.

Wreszcie zaznaczyć nam wypada, że szkice i obrazy Matejki będą na wystawie najdłuższe jeszcze przez tydzień, poczem odesłane zostaną do Krakowa.

**WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.****Z Piotrkowa.**

Po rozpatrzeniu sprawy b. inżyniera powiatu łaskiego Rymkiewicza, oskarżonego z artykułu 1523 i 1225 kodeksu prawnego, o pierwszym dniu rozpraw której donosiliśmy w № 119 «Rozwoju», sąd okręgowy piotrkowski w drugim dniu rozpraw, t. j. 27 b. m. o godzinie 6-ej popołudniu odczytał wyrok, mocą którego p. Rymkiewicz został uniewinniony.

Takie, lubo spodziewane, zakończenie tej interesującej sprawy, wywołało ogólne zadowolenie.

— W dniu wczorajszym komisja specjalna pod przewodnictwem inspektora lekarskiego p. Dobrzelewskiego, dopełniła rewizji szpitala miejskiego.

(Komisja ta ustanowiona i delegowana została wobec wykrytych nadżyć, jak to: głodu chorych, braku ubrań dla nich i t. p.).

— W nocy 27 na 28 b. m. wynikł groźny pożar w Piotrkowie w żydowskiej dzielnicy miasta w posesyi Ornera, pomiędzy ulicami Sulejowską i Żydowską położonej. Ogień powstał z komórek piętrowych, łączących się z jednej strony z 2-piętrową oficyną, z drugiej zaś z 2-piętrowym domem frontowym. Cała ta dzielnica miasta stanowi bogaty, łatwopalny materiał ze względu na dużą ilość składów z naftą, smołą, olejami i t. p. To też dzięki jedynie energii straży ogniowej ochotniczej zażegnano katastrofę, pomimo, że zbyt ciasne podwórza, oraz panika mieszkańców, utrudniały akcję ratunkową. Spaliły się doszczętnie komórki oraz części 2-go piętra domu frontowego i oficyny. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty pokryje ubezpieczenie.

— Do Piotrkowa zjechał cyrk austriacko-węgierski. W pierwszych występach zapowiedział, że w personelu cyrkowym niema niemieckich artystów, lecz tylko polacy i węgry. Posiada on bardzo liczny personel, złożony z lepszych wykonawców sztuki cyrkowej, oraz dobrze tresowane konie. Obecnie występuje na arenie nowy atleta polski p. Popławski, o sile którego niedawno pisały pisma warszawskie.

— Dowiadujemy się, że w tych dniach nadeszło z ministeryum spraw wewnętrznych do opinii p. gubernatora piotrkowskiego podanie weterynarzy z gubernii piotrkowskiej o otwarczenie w Piotrkowie oddziału rosyjskiego Towarzystwa weterynaryjnego. Projekt ten powstał z inicjatywy weterynarza gubernialnego p. Kiszkiela.

**Pożar w teatrze w Warszawie.**

W środę dnia 28 maja około godziny 4-ej rano, dyżurny strażak na wieży ratuszowej zau-

ważył unoszący się ponad ulicą Nowo-Senatorską niezwykle dym i bezzwłocznie zaalarmował oddział.

Po chwili przekonano się, że ogień szerzy się w zabudowaniach teatru Wielkiego, a mianowicie w budynku mieszczącym stację elektryczną, w oddziale, gdzie znajduje się kotłownia.

Pożar wszczął się z tego powodu, że na kotłach ułożono deski do wysuszenia, które zapaliły się, a następnie płomienie objęły wiazania i dach oraz futryny okien. Silne na razie płomienie zaczęły poważnie zagrażać nietylko przyległej sali, w której znajdują się maszyny dynamo-elektryczne, ale i sąsiadnemu domowi dochodowemu, budowanemu od ulicy Trębackiej.

Dzięki energicznemu ratunkowi wszystkich czterech oddziałów straży, ogień w kotłowni szczęśliwie opanowano i niedopuszczono do rozszerzenia się płomieni. W ciągu godziny dach gorejący rozebrano i tym sposobem usunięto niebezpieczeństwo.

Kosztowne maszyny znajdujące się przy kotłowni w zupełności ocalały. Zdaje się, że i kotły niewiele uszkodzone zostały. Straty wogóle nie są znaczne i przerwy w oświetleniu teatrów nie będzie.

Zaznaczyć należy, że spostrzeżenie niebezpieczeństwa z czatowni strażackiej jest bardzo trudnem, gdyż nad gmachami teatralnymi unoszą się bez przerwy obłoki dymu i pary pochodzące z kotłowni, co utrudnia orientowanie się w razie rzeczywistego pożaru. Służba miejscowa nie o pożarze nie wiedziała, a również i stróża nocni, którzy powinni znajdować się na stanowiskach. W teatrze dowiedziano się dopiero o pożarze, kiedy straż zaczęła dobijać się do bramy.

Dzięki więc tylko czujności straży obyło się bez katastrofy.

Urządzenia teatralne ubezpieczone są w warszawskim Towarzystwie ogniowym na półtora miliona rubli.

**W sprawie godności adwokatury.**

P. Stefan Godlewski w „Słowie” pomieszcza w tej kwestyi następujący artykuł:

W tych dniach prezes sądu okręgowego warszawskiego rozesał wszystkim adwokatom przysięgłym, pomocnikom adwokatów przysięgłych i pełnomocnikom prywatnym okręgu, do wiadomości i wykonania, kopię decyzji ogólnego zebrania sądu okręgowego warszawskiego z dnia 6 (19) kwietnia 1902 r., w kwestyi unormowania honoraryów w sprawach o wynagrodzenie za śmierć i kalectwo oficyalistów i robotników, pra-

ujących przy drogach żelaznych, w fabrykach i t. p.

Decyzja sądu wywołaną została skargami na działalność pewnej kategorii adwokatów, którzy nie wahali się wyzyskiwać haniebnie na swoją korzyść nieszczęścia, pobierając za prowadzenie tego rodzaju spraw niebываłej wysokości honorarya.

„Typowym w tego rodzaju sprawach — czytamy w motywach decyzji sądu — jest układ, na którego zasadzie adwokat zastrzega na swoją korzyść  $\frac{1}{3}$  część zasądzonej w kapitale sumy i oprócz tego procenty i koszty za prowadzenie sprawy, tak, że w ostatecznym rezultacie adwokat, w razie wygrania sprawy, otrzymuje nie mniej, jak połowę przypadającej jego mocodawcy sumy”.

„Warunki te układają się przytem w takiej formie, że klient znajduje się w zupełnej zależności od adwokata, nie mając prawa ani cofnąć plenipotencyi, ani zakończyć sprawy polubownie, bez zgody adwokata, ponieważ w przeciwnym razie z mocy układu, ma obowiązek zapłacić adwokatowi całkowitą sumę honoraryum, t. j.  $\frac{1}{3}$  zasądzonej sumy wraz z procentami i kosztami...”

„Następnie sąd okręgowy, zwracając uwagę na to, że powodowie w tych sprawach są to ludzie ubodzy, kalecy, niezdolni do pracy, bez środków do życia i w większości wypadków, umysłowo nierozwinięci, nie znający swoich praw, którzy w wynagrodzeniu oczekują jedynego środka do życia, tak dalej pisze:

„...O dobrowolnym, wistotnem znaczeniu tego wyrazu układzie pomiędzy klientem a jego pełnomocnikiem, nie może być mowy. Klient w chwili zawierania układu znajduje się pod moralną presją materialnego położenia bez wyjścia i, po większej części, przyjmuje proponowane przez adwokata warunki tylko dlatego, że ten przyrzeka mu dawać z góry na rachunek sumy, jaka ma mu być zasądzoną, miesięczne zapomogi pieniężne, które na razie mogą zabezpieczyć byt klienta i jego rodziny”.

„Taka obrzucia wysokość honoraryum — zdaniem sądu okręgowego — nie znajduje usprawiedliwienia w żadnym z tych czynników, którymi wogóle normuje się wynagrodzenie adwokatów”.

„Sprawy z powództw o kalectwo, a w szczególności o kalectwa, zrażone przy eksploatacyi dróg żelaznych, nie przedstawiają żadnych trudności, nie wymagają od pełnomocników rozstrzygnięcia skomplikowanych kwestyj prawnych, nie wkładają na nich obowiązku wyszukiwania dowodów, które zazwyczaj znajdują się w aktach dyrekcji dróg żelaznych, w większości wypadków prowadzą się na mocy świadectw ubóstwa, wskutek czego pełnomocnicy nie ponoszą żadnych wydatków, i nakoniec nie połączone są z żadnymi trudnościami przy wprowadzeniu wyroków

4)

Iwan Wazow.

**Welko na wojnie.**

(Zdarzenie prawdziwe).

Przekład z bułgarskiego.

(Dokończenie—patrz № 120).

Straszna walka wre na całej linii pół godziny drogi poza Sliwnicą. Już trzeci dzień bez ustannie grzmia działa i miliony kul świszczą. Gęsta, sina mgła wisi nad polem walki i rozejść się nie może. Wielkie kurhany rozorane granatami, na ich wierzchołkach, gdzie się wiją okopy — walają się trupy, a kałuże krwi czerwonej rumienią trawę. Ścieśnione nieprzyjacielskie tabory zewsząd naciskają i wszędzie się cofają. Przedwczoraj byli w potrójnej od nas liczbie, wczoraj w podwójnej, dziś na równi. Walka wre na lewym skrzydle, w środku i na prawem skrzydle, w którym się znajduje nasz Welko, walczy on za dziesięciu, dokonywa cudów. Kurhan, z którego strzelają bułgarzy, należał wczoraj do serbów. Po powtórnym ataku wojska nasze wyparły serbów z tej pozycyi — nieprzyjaciel cofnął się na przeciwległe wzgórze, gdzie podczas nocy się okopał. Strzela on rotowym ogniem, zasypując gradem kul naszą pozycyę, która jest niższą od serbskiej. Sami serbi są niewidzialni,

gdzieniegdzie wśród dymu wyłaniają się wierzchołki czarnych czapek i znów wszystko niknie.

Godziny mijają, bój trwa ciągle. Straszny ogień z serbskich okopów zwiększa się co chwila. Nasza kompania oszczędza ładunki i naprózno nie słucha, ona oczekuje na komendę: naprzód! aby na strzały odpowiedzieć bagnietami; a tymczasem nasi chłopcy przysłuchują się świstowi kul, przelatujących nad głowami lub głośnym uderzeniem wbijających się w ziemię, a kiedy zagrzmi nasza artylerya, śledzą oni oczami granaty i wołają hurra! w razie trafnego strzału. Sam tylko Welko nie przestaje strzelać; on jeden odpowiada najregularniej nieprzyjacielowi, dlatego to kolo niego najwięcej kul pada. Najbardziej go złościło, że od wczoraj rana nie miał kawałka chleba w ustach, z powodu bezustannego ognia chleba nie mógł dojść do okopów; wewnętrzności Welka zwinęły się jak raniona żmija. Klął przez zęby i strzelał ciągle. Ale „głód zdobywa miasto”. Welko stanął, wyprostował się i zaczął szukać po torostrach towarzyszy, czy nie znajdzie kęsa chleba. Nie słyszał on nawet świstu kul, które teraz silniej sypnęły się na niego. „Kładź się na ziemi, podporuczniku!” wołają wszyscy przerażeni nierozwagą Welka. Lecz Welko milejąc, pochyla się, prostuje i przeszukuje wszystkie torby; nakoniec odnajduje kawałek spleśniałego suchara i stojąc wyprostowany zagryza go na złość serbom. Kula świsnęła kolo ust jego i poniosła suchar daleko...

Był to wielki błąd ze strony serbów, doprowadził on Welka do wściekłości, chcąc ich

za to ukarać, podniósł ręce w górę i zaczął krzyżeć o ile mu sił starczyło: Hurra! hurra! hurra! setki kul zaświsnęło naokół pięknego szaleńca. Welko nie drgnął. „Niewinny anioł strzeże” mówi przyszłowie. Towarzysze myśleli, że Welko zwaryował, lecz nie mogli się wstrzymać i leżąc na komendę Welka, zawołał hurra! Dowódca kompanii z zachwytem patrzył na nieustraszoną Welka, lecz komedia mogła się w każdej chwili zamienić na tragedję, a Welko był wyborowym żołnierzem.

— Welko na ziemię! — zakomenderował oficer.

Lecz Welko jakby ogłuchł, machał ciągle rękami na serbów, krzyżąc: hurra! hurra! hurra!

A towarzysze leżąc na ziemi wtórowali mu: hurra! hurra! hurra!

Dziwna rzecz! szaleństwo odwagi jest zaraźliwe, okrzyk Welka zapalił serca wszystkich; niektórzy towarzysze podnieśli się, aby naśladować Welka, teraz on był prawdziwym dowódcą. Dowódca kompanii nachmurzył się i zawołał rozkazująco:

— Papurczikow, rozkazuję ci, połóż się! wszyscy na ziemię; bezpotrzebnych ofiar nie bęć!

Welko obrócił się, zadyszany, wskazując rękami naczelnikowi bez wymówienia wyrazu.

— Co się stało? — zapytał dowódca zdziwiony — czyś ranny?

— „Wasze błagorodie” — wymówił Welko — uciekają! hurra!

— Jak uciekają? kto ucieka?

w wykonanie, ponieważ egzekucya zasądzonych należność i jest zawsze zabezpieczona. Tym sposobem sprawy te nie wymagają ani szczególnego nakładu pracy i czasu, ani specjalnych wiadomości i doświadczenia ze strony pełnomocnika".

Temi względami powodowany sąd okręgowy warszawski w charakterze zastępcy nieistniejącej w okręgu warszawskim rady adwokatów przysięgłych, uznał za właściwe położyć koniec tego rodzaju spekulacyom i decyzyą, o której mowa, postanowił, ażeby na przyszłość honorarium adwokatów w sprawach o kalectwo było obliczane w stosunku nie wyższym od 10 proc. tej sumy, jaka na mocy ostatecznego wyroku sądu lub w drodze układu polubownego będzie wypłacana ich mocodawcom.

Decyzyi sądu okręgowego warszawskiego szczerze przyklasnąć należy i pożądanem byłoby, ażeby wszystkie sądy okręgowe w Królestwie poszły śladem sądu warszawskiego.

Wiele okoliczności złożyło się na to, że dzisiejszy stan obrońcy nie odpowiada wysocekiemu swojemu posłannictwu i daleko odbiegł od dobrej tradycyi dawnej naszej palestry. Hościwość wzrosł on niepomiernie i w stosunku nie odpowiadającym, zwłaszcza w większych miastach, istotnej potrzebie, a jakościowo upadł bardzo. Przenikło do tego stanu mnóstwo aferzystów i spekulantów, którzy z niezgo powstawszy, wszystkiego pragną i których żadne względy moralne nie kępią w dążeniu do szybkiego zubożenia się i zajęcia wybitnego w świecie stanowiska. Poblżliwość ze strony zmateryalizowanej części społeczeństwa i brak wszelkiej zawodowej kontroli ułatwia im egzystencję i pozwala nieraz ku szkodzie publicznej osiągnąć cel zamierzony.

Intencyja sądu okręgowego warszawskiego przyczyni się może do wyplenienia jednego niemoralnego procedera, szczęśliwym zbiegiem okoliczności na jaw wyprowadzonego, ale nie zapobiegnie nowym nadużyciom, jakie niewyczerpana w pomysłowości spekulacya na obejście prawa wymyślić zdola. Na to potrzeba gruntowniejszej reformy; potrzeba zmiany podstaw etycznych wśród korporacyi obrończej. Nie mówię tu o żadnej specjalnej, zawodowej etyce, bo — mojem zdaniem — podobnie jak sprawiedliwość tak i etyka nie może być kategoryzowaną podług narodowości, zawodów, stref lub innych tym podobnych kryteriów. Etyka w społeczeństwie chrześcijańskim jest tylko jedna: jedna — dla wszystkich. Niech więc ta jedna chrześcijańska etyka zapanuje wśród korporacyi obrończej, niech w moralności chrześcijańskiej czerpią wszyscy adwokaci wskazówki co do tego co godziwe, a co niegodziwe, a dzisiejsze nadużycia staną się wprost niemożliwe.

Dowódcą się podniósł i skierował swą lornetkę ku serbskim pozycyom.

I rzeczywiście serbi nieekali, wnosząc z okrzyku hurra, że bułgarzy ich atakują.

W dwadzieścia minut potem bułgarskie wojsko zajęło wysokie pozycje serbskie bez jednego wystrzału.

Welko przeleżał trzy miesiące w szpitalu, wskutek rany odniesionej pod Carybodem w lewą rękę, która od tego czasu stała się niezdolną do pracy. Obrabiał w dalszym ciągu pole i pozostał zawsze Welkiem Papurczikiem. Towarzysze jego nazywali go żartobliwie „podporucznikiem”, chociaż nie mogli zapomnieć, że on to zdobył jedną z fortyfikacyj Śliwnicy. I on o tem nie zapomniał, przy każdej sposobności opowiadał swoje wojenne wspomnienia. Jeżeli koszarą są szkołą dla żołnierza, to wojna jest akademią. Tak rzeczywiście, Welko poznał i zrozumiał wiele rzeczy. Tylko jednego nie mógł zrozumieć, ten prosty oracz: Dlaczego się bił z serbami?

My, mądrzy politycy, mamy odrazu gotową odpowiedź na to pytanie, krótko i naiwne...

Lecz mnie się zdaje, że tak u nas, jak u sąsiadów naszych, są setki tysięcy prostych oraczy, jak Welko, którzy opłacili krwią i mieniem luksus tej wojny, a do dziś dnia nie mogą zrozumieć, dla kogo była potrzebna i niezbędną ta wojna, kiedy dla nich trzeba było tylko słonce i deszczu na czasie?

Ot prostaacy!...

Ażeby tę podstawową reformę przeprowadzić było można, należałoby przyspieszyć tylokrotnie zapowiadane już wprowadzenie w okręgu izby sądowej warszawskiej rady adwokatów przysięgłych. Instytucya ta dałaby możność utrzymywania stalej wzajemnej kontroli nad towarzyszami zawodu, na podstawach etyki chrześcijańskiej i oczyściwszy nareszcie korporacyę obrończą z niefortunnych naleciałości, sprawiłaby to, że każdy adwokat mógłby z podniesionem czołem i bez rumieńca na twarzy tytuł ten nosić.

## Franciszek Ksawery Montépin.

Wziętość i powodzenie pisarza zależy w znacznej mierze od stopnia wykształcenia i dobroduszości tych, którzy jego utwory czytają. Ksawery Montépin, zmarły niedawno w Paryżu w siedmiu lat, nie słynął ze stylu artystycznego, lecz był znany szerokim masom bardziej od niejednego z najwybitniejszych pisarzy. Podczas gdy Anatola France mało znają jego właśni rodacy, każdy wie, kim był Montépin, a jego nazwisko jest dotąd tak rozgłoszonym we Francyi, jak np. Wiktora Hugo, którego Montépin starał się swego czasu nie dopuścić do «Société des gents des lettres».

Czytelnicy, a jeszcze bardziej czytelniczki powieści Montépina boleśnie dotknięte zostały wiadomością o śmierci ulubionego pisarza, który umiał czytelników poruszyć do łez opisaniami dziejów nieszczęśliwych kochanków, srodze przez los prześladowanych, wywoływać radość, gdy cnota została wynagrodzona, a zdrajca odbierał karę należytą.

F. K. de Montépin urodził się w Aprémont, nad górą Sekwaną, był synem hrabiego, a wnukiem b. para Francyi, tegoż nazwiska. Uczęszczał do «Ecole des Chartes», a następnie zajmował się polityką i dziennikarstwem; założył dziennik «Canard» i był współpracownikiem pism zachwawczych, oraz założycielem «Figara», który to dziennik powstał w roku 1854. Zrażony do polityki, przerzucił się na pole piśmiennictwa, które mu przyniosło rozgłos, fortunę i zawiść współzawodników. Pierwszym jego utworem był roman «Les chevaliers du Lansquenet»; roman miał wielkie powodzenie i zachęcił pisarza do dalszej, bardzo płodnej pracy.

A ileż to powieści napisał Montépin przez ciąg 55 letniej swej nieprzerwanej pracy pisarskiej! — Aleksander Dumas (ojciec) był powieściopisarzem bezpłodnym w porównaniu z Montépinem.

Sposób jego pisania nie był bardzo skomplikowany; powtarzał się bardzo często. Styl miał barwny, potoczny, lekki.

Pewnego razu odwiedził Montépina sławny powieściopisarz i dramaturg D'Ennery.

— Nie mówmy o stylu — rzecze gość Montépina.

— A dlaczegoż to?

— Gdyż styl jest dla nas owocem zakazanym.

— Sądzi pan zatem, że ja nie umiem pisać — nadmienił Montépin nieco urażony. — Nie mam pretensyi, aby mnie zaliczono do „nieśmiertelnych“ z akademii, lecz pisać umiem i piszę tak, jak się mówi.

— Otóż to — wtrącił D'Ennery — cała trudność polega na pisaniu nie w ten sposób, jak się mówi.

Przez szereg lat Montépin był niejako jedynym, «uprzywilejowanym dostawcą» powieści i nowel dla różnych dzienników, które mu płaciły hojne honoraryja. Atoli pewnego poranka doznał goryczy współzawodnictwa.

Na horyzoncie felietonów pojawiło się nowe nazwisko: wice-hrabia Ponson du Terrail, który napisał słynny roman popularny «Rocambo» i odrazu stanął w szeregu pisarzy ulubionych. Styl jego był bardzo lichy i nikt przed nim nie pisał tak źle, z taką nieznamościami języka francuskiego; mimo tego miał wielkie powodzenie.

— Muszę zmiażdżyć Montépina — mawiał Ponson du Terrail; — on pisze zanadto uczenie, a to się naszym czytelnikom nie podoba.

Wice-hrabia Ponson du Terrail zmarł w Bordeaux w 1871 roku podczas wojny francusko-niemieckiej. Inni rywale Montépina pomarli

także na wiele lat przed jego śmiercią; są to: Fortunat de Boisgobey, Gaboriau, Richebourg. Ale gwiazda Montépina poczęła schodzić z horyzontu, gdy się pojawiła nowa szkoła powieściopisarzy, na której czele stali Jules Mary i Pierre Sales. Montépin zeszedłby ze świata może za pomniany, gdyby żył jeszcze kilka lat.

Pod koniec życia swego Montépin nie dbał już o wziętość, gdyż dorobił się krociowej fortuny. Początki miał ciężkie. W roku 1867, t. j. w 20 lat po wydaniu pierwszej powieści jeden z nakładców chciał wydać ponownie pierwszy utwór Montépina.

— Zapłacę pann sumę, jakiej pan tylko zażąda — rzekł księgarz.

Montépin nie chciał zezwolić na przedruk, a potem rzekł:

— Dobrze, zgodzę się nareszcie, lecz będzie to pana dużo kosztowało.

— Nie zależy mi na cenie — odparł księgarz.

— Zapłaci pan zatem sto tysięcy franków.

Wydawca się zawahał, próbował żądać zniżenia, w końcu wyasygnował sto tysięcy franków. Montépin opowiadał później, że była to ta sama powieść, którą w roku 1847 ofiarowywał owemu wydawcy za cenę, którą on sam oznaczył, lecz księgarz uie przyjął wtedy rękopisu do druku.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Sprawy austryackie.

Delegacya austryacka obradowała w dalszym ciągu nad budżetem. Kramarz dowodził, że trójprzymierze nie zasługuje na poparcie. Większość państw, które sprzyjały utworzeniu cesarstwa niemieckiego, żałuje tego obecnie. Dalszego powiększenia Niemiec nie dopuści żadne mocarstwo, a nawet i Austria. Wukowicz przemawiał na rzecz nadania stosunkom z Rosyą charakteru serdeczniejszego i wyraził życzenie, aby stosunki te stały się przedmiotem umowy piśmiennej.

### Rokowania pokojowe.

Co się dotyczy sprawy pokoju z boerami, odbyta w Londynie we środę rada gabinetowa nie przyniosła decyzyi. Prasa zaznacza jednak, że niema powodów do pesymistycznego zapatrywania się na położenie. Ostateczna decyzya delegatów boerskich nadejdzie jutro. Król osobiście, albo za pomocą orędzia zakomunikuje parlamentowi zawarcie pokoju.

W Amsterdanie w dobrze poinformowanych kołach boerskich zapewniają, że w sprawie ustępstw, jakie mają być przyznane boerom, panuje poważna różnica zdań pomiędzy królem a gabinetem angielskim.

Król domaga się aby w sprawie amnestyi i samorządu zgodzono się na żądania boerów bez wszelkich zastrzeżeń i wytworzono zarówno dla transwaalskich, jak i orańskich boerów położenie, któreby zapobiegło nowemu wybuchowi kroków wojennych. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że po zawarciu pokoju nastąpią poważne zmiany w składzie gabinetu angielskiego.

„Agencya Reutersa“ ostrzega publiczność przed zbyt optymistycznym zapatrywaniem się na sprawę zawarcia pokoju.

Ministryum zaś nie złożyło żadnych oświadczeń w sprawie rokowań pokojowych. Balfour prosił o odłożenie rozpraw nad budżetem, twierdząc, że nie można dyskutować nad nim w tym czasie, kiedy mogą wyniknąć inne sprawy.

Według krążących pogłosek, rokowania pokojowe w Afryce Południowej utrudnia brak porozumienia w sprawach finansowych. Milner był zmuszony przez rząd angielski do uczynienia boerom większych ustępstw od obiecowanych przedtem.

### Bunt na morzu.

Na okręcie niemieckim «Flecha» zbuntowała się na wybrzeżu chilijskim załoga. Zamordowano kapitana, żonę, dziecko, dwóch sterników i pierwszego majtka, okręt zatopiono. Załoga zbiegła w góry.

## Z WARSZAWY.

Teatr łódzki rozpoczął sezon letni w Ba-gateli wczoraj sztuką Graybnera „Salamandra.“ Poranne pisma warszawskie wyrażają się bardzo przychylnie w sprawozdaniach z pierwszego tego przedstawienia.

Na ogólną liczbę urzędników, przeszło 10,000 pracujących na kolejach nadwiślańskich, pozostało tylko 255, którzy służą od czasu otwarcia drogi i doczekali się 25-letniego jubi-leusza przypadającego w dniu 3 lipca r. b.

Przed kilku tygodniami firmy warszaw-skie pozostające w stosunkach z firmą wyrobów technicznych i maszyn Alfred Kruman i S-ka przy ulicy Zielnej otrzymały okólnik zawiada-miający, iż tylko listy pisane wyłącznie w nie-mieckim języku będą uwzględniane. Można so-bie wyobrazić jakie wrażenie zrobiła ta czelność firmy. Kiedy jednak szykowano się do odpo-wiedniej odprawy okazało się, że przedstawiciel firmy uciekł do Vaterlandu, a cały interes nale-ży uważać za zbankrutowany. Bardzo dobrze,

że taki hakatysta wyniósł się, szkoda tylko, że zarwał kilka firm warszawskich.

Nowa metoda leczenia skoncentrowaniem światłem elektrycznym znajduje wkrótce zastoso-wanie na kolei nadwiślańskiej, gdzie staraniem naczelnego lekarza d-ra Kryzego sprowadzono aparat, pierwszy w Warszawie, za sumę 2,500 rubli.

Wkrótce zniknie z widowni teatr przy ul. Królewskiej. Ponieważ dyrekcja teatrów war-szawskich nie odnowiła kontraktu, właścicielka więc tej posesji postanowiła rozebrać budynki i wnieść kamienicę z oficynami, które utworzą pasaż przez posesję przy Krakowskim Przedmie-sciu № 7.

### Z ostatniej chwili.

W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe wobec przedstawicieli sztuki, literatury, prasy i zaproszonych gości, otworzona została w salo-nie Krywultra wiosenna wystawa sztuk pięknych, złożona z 36 prac młodych malarzy polskich, którzy wogóle nadesłali 150 płócien. Znany estetyk p. Feliks Jasiński, zaraz po otwarciu, zakupił trzy prace Pinkowskiego.

W niedzielę dnia 1 czerwca o godzinie 12 w południe nad grobem b. p.

## Zygmunta Dyliona

na ementarzu żydowskim, odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które krewnych, kolegów i znajomych zaprasza pozostała

**Matka.**

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Wiedeń, 28 maja.** Widoki odnowienia ugo-dy austro-węgierskiej poprawiły się.

**Wiedeń, 28 maja.** Rządowi bułgarskiemu udało się wpłynąć uśmierzająco na komitety ma-cedońskie w sprawie nominacji Firmilianiana na metropolitę Ueskiubn. Nominacja ta w tych dniach będzie ogłoszona i nie wywoła poważ-niejszych zakwestii.

**Wiedeń, 29 maja.** Według nadeszłych tu depesz finansowych, pochodzących z dobrego źródła, warunki pokojowe między Anglią a Po-ludniową Afryką zostały już podpisane.

**Budapeszt, 29 maja.** Po odparciu przez Go-luchowskiego napaści na trójprzymierze, delega-cya austriacka przyjęła budżet ministerium spraw zagranicznych.

**Poznań, 29 maja.** Cesarz Wilhelm odrzucił prośbę o ulaskawienie Nepomuceny Piaseckiej, skazanej na 2 i pół roku więzienia.

**Paryż, 29 maja.** Na porannym posiedzeniu ministerium cały gabinet przyłączył się do po-stawienia Waldeck-Rousseau, aby się podać do dymisji. Dymisya gabinetu będzie ogłoszona dopiero we wtorek, w dzień powrotu do Paryża Loubeta, który ma zamiar w sobotę wieczorem wyjechać do Montelimar.

**Rzym, 29 marca.** W parlamencie Prinetti'e-go oświadczył, że rząd niema zamiaru nabywać terytorium w Chinach, lecz dla obrony interesów ekonomicznych powinien mieć okrety wo-jenne na wodach wschodnio-azytyckich.

**Fort de France, 29 maja.** Wczoraj wulkan wybuchnął na nowo. Płomień w ciągu godziny wznosił się na wysokość 150 metrów, podczas czego krater rozszerzył się na 300 metrów. To-warząca wulkanowi burza ograniczyła się do okolic wulkanu i mocno zaniepokoiła mieszkań-ców.

**Heidelberg, 28 maja.** Zmarł tu dzisiaj sku-tkiem ataku astmetycznego słynny lekarz prof. Kussmaul w 80 roku życia.

**Londyn, 29 maja.** Z New-Yorku donoszą, że w Jersey City aresztowano przedwczoraj by-łego kamerdynera Humbertów. Zznał on, że małżonkowie Humbert płyną na własnym jachcie do Argentyny. Inni członkowie rodziny opuścili pojedynczo Francję i dążą różnymi drogami do Ameryki północnej.

**Londyn, 29 maja.** Gabinet postanowił prze-słać Kitchenerowi instrukcję, ażeby nie udzielał wodzom boerskich żadnych więcej wskazówek, ażeby ich odesłał do Vereenigingu i domagał się stanowczej ich odpowiedzi na warunki an-gielskie w ciągu 48 godzin.

**Londyn, 28 maja.** Emir Afganistanu kazał osadzić w więzieniu swego brata, mirzę Maho-med-Umar-Chana i mirzę Seddig Chana za in-trygi i zamierza wysłać brata na granicę Tur-kiestanu.

### Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Poczdám, 30 maja.** Przyjęcie Szacha per-skiego było nader wspaniałe. Obecny był po-sel perski w Berlinie Khan. Cesarz Wilhelm wręczył szachowi najwyższy order pruski orła czarnego.

**Berlin 30 maja.** W izbie poselskiej sejmu pruskiego kanclerz Bülow, odpierając zarzuty po-laków, przeciw ustawie antypolskiej wyraził się: gdybym wpuścił do ogrodu 15 zajęcy i 15 króli-ków to wnet królików byłoby sto i objadłoby zajęce. Tak się ma i z polakami w stosunku do niemców i dlatego interes narodowo-niemiecki nakazuje uchwalenie wyjątkowych środków prze-ciw polakom.

Dalej kanclerz mówił o trójprzymierzu i oświadczył, że niema ono na celu zamiarów wo-jennych i bynajmniej nie jest zwrócone ostrzem przeciw Francji, ani też w Chinach nie ma na widoku celów zaborczych.

Toż samo można powiedzieć i o dwuprzy-mierzu. Nigdy jeszcze—dodał kanclerz—na ho-ryzoncie politycznym Europy nie było tak mało ciemnych punktów i nigdy jeszcze pokój tak do-brze nie był zapewniony.

**Pretorya, 30-go maja.** Rokowania pokojowe zamknięte. Boerzy zachowują przy sobie broń, dla osobistej obrony przed dzikimi plemionami murzynów Afryki południowej.

### Odpowiedzi Redakcyi.

**Panu L. G.** Zupełnie słuszna panska uwaga. Re-dakcya nie przegląda działu ogłoszeń, a korektor nie do-patrzył.

—:—

## Spadki.

Wydział hipoteczny przy XIII rewirze sądu poko-ju m. Łodzi ogłasza o następujących spadkach:

Po Amelii Wigam, zmarłej w Łodzi dnia 18 marca 1902 roku, wierzycielce sumy 8,000 rb. z kaucyą 800 rb., zabezpieczonemi na nieruchomości w Łodzi pod № 805h; po Wincentym Zelinku, zmarłym w Łodzi 22 marca r. b. współwierzycielu sumy 6,000 rb. z kaucyą 600 rb., za-bezpieczonemi na nieruchomości w Łodzi pod № 814ab-ac-ad; po Franciszku Kanekie-Kanekim, zmarłym w Łodzi dnia 26 grudnia 1901 roku, współwłaścicielu nieruchomości pod № 839a; po Izaaku Kanie, zmarłym w Berlinie dnia 18 stycznia 1902 roku, wierzycielu sum, zabezpieczonych na nieruchomościach w Łodzi, a mianowicie: a) 11,000 rb. z kaucyą 1,100 rb. na nieruchomości pod № 47c; b) 7,000 rb. z kaucyą 700 rb. na nieruchomości pod № 152a, we) 15,000 rb. z kaucyą 1,500 rb. na nieruchomości pod nr. 48r, g) 16,000 rb. z kaucyą 1,600 rb. na nieruchomości pod № 8, d) 5,000 rb. z kaucyą 500 rb. na nieruchomości pod № 46, e) 11,500 rb. z kaucyą 1,150 rb. na nierucho-mości pod № 30, z) 20,000 rb. z kaucyą 2,000 rb. na nierucho-mości pod nr. 483, z) 13,200 rb. z kaucyą 1,320 rb. na nieruchomości nr. 487, i) 16,000 rb. z kaucyą 1,900 rb. i 5,000 rb. z kaucyą 500 rb. na nieruchomości pod nr. 680 i) 8,000 rb. z kaucyą 1,000 rb. i 7,000 rb. z kaucyą 700 rb. na nieruchomości pod nr. 765b, k) 4,000 rb. z kau-cyą 400 rb. na nieruchomości pod nr. 793, l) 10,000 rb. z kaucyą 1,000 rb. na nieruchomości pod nr. 795ab m) 10,000 rb. z kaucyą 2,500 rb. i 7,000 rb. z kaucyą 700 rb. na nieruchomości pod nr. 1103 i 1109i, n) 10,000 rb. z kaucyą 1,480 rb. i 15,000 rb. z kaucyą 1,500 rb. na nie-ruchomości pod nr. 1124e, o) 30,000 rb. z kaucyą 3,000 rb. i 10,000 rb. z kaucyą 1,000 rb. na nieruchomości pod nr. 1346, p) 25,000 rb. z kaucyą 2,500 rb. na nierucho-mości pod nr. 1367, r) 10,000 rb. z kaucyą 1,000 rb. i 10,000 rb. z kaucyą 1,000 rb. na nieruchomości pod nr. 1407, ue) 10,000 rb. z kaucyą 1,000 rb. na nieruchomości w osadzie Konstaktynow pod nr. 279, 271, 272 i 273; po Stanisławie Mechu, zmarłym w Warszawie 20 marca r. b., na korzyść którego na nieruchomościach łódzkich za-bezpieczone są sumy: 7,500 rb. z kaucyą 750 rb. na nie-ruchomości pod nr. 67, b) 5,000 rb. z kaucyą 500 rb. i 2,000 rb. z kaucyą 200 rb., a również i poręczenie za zapłacenie pierwszej sumy na nieruchomości pod nr. 2, we) 462 rb. 50 kop. z kaucyą 375 rb., 5,000 rb., 2,750 rb., 2,750 rb. z kaucyą 1,300 rb. i 500 rb. z kaucyą 100 rb. na nieruchomości pod nr. 199; po Surze Itte Freilich, zmarłej w Łodzi dnia 7 lutego 1902 roku, wierzyciele sumy 10,000 rb., zabezpieczonej na nieruchomości pod nr. 1402A.

Osoby interesowane mogą się zgłaszać ze swemi pre-tensjami do dnia 14 listopada rb.

## CENY ZBOŻA.

Łódź, 30 maja.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	7 rb. 00 kop. za korzec
„ średnia	6 „ 60 „
„ ordynaryjna	6 „ 10 „
Żyto najlepsze (230 f.)	4 „ 95 „
„ gorsze	4 „ 40 „
„ wadliwe	4 „ 20 „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 70 „
„ na kaszę	4 „ 15 „
Groch warzelny (260 f.)	9 „ 00 „
„ na paszę	6 „ 80 „
Owies biały, ważki (140 f.)	4 „ 10 „
„ średni	3 „ 75 „
„ lekki, żółtawy	3 „ 40 „
Ziemiaki (240 f.) 1 rb. 70 kop. do	2 „ 00 „
Gryka	4 „ 70 „
Otręby (100 f.)	— „ — „

Targ ospaly.

## CENA PASZY.

Konieczyna od 2.00 do 2.40 za 120 funtów	
Siano	1.10 „ 1.20 „
Słoma	1.00 „ 1.10 „

Dowozy małe, tranzakcyje ożywione.

Zawiadaniem Sz. rodziców i opiekunów, że w mojej pensji 4-klasowej, z pensjonatem i kla-sami przygotowawczymi, egzaminy wstępne, przed-wakacyjne odbywać się będą codziennie od 1-go do 15-go czerwca.

Przełożona pensji

Zofia z Baderów Libiszowska.

Łódź, ul. Piotrkowska № 28.

**BUSKO.**

**Dr. Czesław Otto,** ordyna-tor kliniki, praktykuje jak da-wniej, willa „Wesola“

599-6-1

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Auerbach z Turku—Branis z Ka-towie — Meyer z Londynu — dr. Dobrzelewski, Sokółow z Piotrkowa—Bogański, Zytkow, Szalasow z Moskwy—Noelle z Ludeuscheid — Dobkin z Charkowa — Landau z Mogilewa—Michelson z Hamburga.

HOTEL VICTORIA. Baumritter, Bent, Rosenfeld, Glasman z Warszawy—Schütt z Helsingforsu— Turczynowicz z Lublina—Feige z Katowic — Majzner z Często-chowy—Topinski z Ksiazca.

## Lódzkie Towarzystwo Strzeleckie.

Niniejszym zapraszamy najprzejemniej Szan. Członków naszego towarzystwa na odbyć się mające w niedzielę dnia 1 czerwca i w poniedziałek dnia 2 czerwca w strzelnicę naszej

### Strzelanie o premię nowego króla kurkowego

W obu tych dniach od godziny 4-ej popołudniu.

Koncertować będzie muzyka 10 brygady artyleryjskiej.

W poniedziałek na zakończenie tańczący wieczorek dla członków i ich rodzin 642-2-1 Zarząd.

## Obwieszczenie.

# DYREKCYA

## Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że, wyznaczone na dzień 22 maja (4 czerwca) roku bieżącego,

### Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

członków Towarzystwa odwołane zostało i takowe nie odbędzie się.

Prezes **E. Herbst.**

Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Lódź, dnia (15) 28 maja 1902 r.

1-1

## Obwieszczenie.

# DYREKCYA

## Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 23 maja (5 czerwca) roku bieżącego o godzinie 10 z rana w sali posiedzeń w domu Towarzystwa odbędzie się publiczne losowanie listów zastawnych Towarzystwa seryi II, III, IV, V i VI w kwocie ogólnej rb. 293,000.

Za Prezesa Dyrektor **S. Rosenblatt**

Dyrektor biura **A. Rosicki.**

2-1

Lódź dnia 15/28 maja 1902 r.

### Syndyk ostateczny masy upadłości Alfreda Neumana

niniejszem ogłasza, że w powyższej masie są jeszcze do sprzedania po cenach niżej kosztu następujące towary i artykuły techniczne: 1) 2 duże i 3 małe manometry, 2) 83 oliwiarki do maszyn parowych, 3) maszyna do naoliwiania cylindra, 4) 19 skrzynek gwoździ do pasów, 5) 104 tuziny łączników różnej wielkości, 6) 82 funty rzemieni do maszyn przędzalniczych, 7) maszyna do krajania pasów, 8) 9 kręgów pasów transmisyjnych szer. 30 mil., długo. 792 metr., 10) 3 kręgi pasów transmisyjnych długo. 175 metr., szer. 100 mil., 11) krąg pasa transm. podwójnego szer. 90 mil., długo. 42 i pół metr., 12) dwa kręgi pasów transmisyjnych szer. 250 mil., długo. 32 i pół metr., 13) 8 desek do rozciągania pasów, 14) zwój skór wołowych na pasy wagi 155,6 kilogr., 15) blok skóry wołowej, porżniętej na pasy 50,3 kilogr., 16) surowiec biały porżnięty na pasy 52,2 kilogr., 17) blok surowca brunatnego 50,3 kilogr.

Blizszych wiadomości udzieli

### Syndyk An'oni Żelazowski

Adwokat przysięgły

### Nowy-Rynek 9.

## Dla szkoły handlowej H. Cyrklera

### z prawami szkół rządowych 2-giej kategorii

przyjmuje się nowych uczniów do przygotowawczych jak również do specjalnych klas codziennie do 3-iej godz. **Egzaminy** dla wstępujących 13 czerwca. Słabo przygotowani uczniowie podczas wakacji mogą korzystać z lekcji prywatnych. 632-12-2

Adres: **Łódź, ul. Nawrot № 37.**

Najlepsze i najtańsze fotograficzne aparaty można nabyć tylko u **Alfreda Pippel** Łódź Nawrot 24



## Muzeum

pozostaje bardzo krótki czas.

### Spacerowa № 7.

Otwarte codziennie od 10 rano do 11 wieczorem

### Anglo-Amerykańskie Muzeum

460-12-10 i PANOPTICUM

**Nowość!** Panto skopieczna panorama. Druga zmiana obrazów: Anglo-boerska i Chińska wojna. Pierwszy raz: Inkwizycja Hiszpańska. Wejście do muzeum 20 kop. dzieci do 10 lat 10 kop. Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych, 10 k.; dla pań wyłącznie w piątki. Szczegóły w afiszach. **Budowa muzeum do sprzedania.**

### Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

## Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akeynego). W niedziele i święta od 9-12 i 4-6.

## Dr. D. Helman

### Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

**Piotrkowska № 39.**

514-30-13

## Dr. Rabinowicz

### Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

na **ulicy Zielonej № 3.**

Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop.

880-r-6

## Dr. Szyldkret

### akuszerya i choroby kobiece

**Zachodnia № 41.**

Przyjmuje od 9 do 11 r. i od 3 do 5 pp.

256-15-9

## Dr. Jan Pieniżek

### przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10j rano i od 5 do 7 wieczorem.

**Srednia № 12.**

425-d-5

## Dr. A. Groszlik

### Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3-4 popołudniu.

**Cegielniana № 23.**

605-d-21

## Dr. Sonnenberg

### choroby skórne i weneryczne.

**Ulica Cegielniana Nr. 14.**

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3-8 popoł.

## Dr. J. Rosenblatt

choroby

### uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.

Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł.

W niedziele od 9-11 r. i od 2-4 popoł.

**Łódź, Zawadzka № 4.**

### Masażystka

## M. Margulies

wyjechała do Buska na sezon letni. Wróci we wrześniu.

### Krócia № 11.

590-3-3

Do wynajęcia

### Letnie mieszkania

ze wszelkimi wygodami, blisko lasu, w ładnym ogrodzie położone. Produkty spożywcze na miejscu tanio. Wiadomość w Rogowie w sklepie W. Marsa koło dworca kolejowego. 648-3-1

## Ogłoszenia drobne.

**Dubeltówka** Lankstra, zamki Grönnera, kaliber 12, do sprzedania. Wiadomość ul. Widzewska 70 m. 7 od 7 do 9 wiecz. 983-3-2

**Fortepian** do sprzedania. Targowa 47, parter, lewa strona. 984-2-2

Jest do umieszczenia **mamka** wiejska, zdrowa, ze świeżym pokarmem. Wiadomość ul. Składowa № 13 m. 33 985-3-2

**Krawcowa** do sukien, znająca krój porzebna. Konsantynowska 18 m. 8. 980-3-2

**Magle** do sprzedania, bardzo mało używane, za cenę przystępną. Ulica Św. Emili 42 z powodu wyjazdu. 3-2

**Mieszkania** letnie w bliskości Łodzi do wynajęcia. Wiadomość ul. Przejazd № 4 m. 5. 993-3-2

**Potrzebna** dwóch neznliów do zakładu bliacharskiego. Ul. Piotrkowska 188, W. Lwczkowski. 961-4-4

**Pokój frontowy** z osobnem wejściem i umeblowaniem zaraz do wynajęcia. Ul. Wólczanska № 43 m. 14 995-2-2

**Potrzebna** zdolna staniczarka za dobrem wynagrodzeniem. Spacerowa 31 m 15, II-gie piętro, Szkoła kroju i pracownia sukien M. Zielińskiej. 992-3-2

**Potrzebna** zaraz do zastępiwa matki i pani domu osoba w średnim wieku. Oferty składać w administracji „Rozwoju” pod „P.” 988-3-2

**atentowana** freblówka pragnie przyjąć miejsce w Łodzi lub na wyjazd na letnie miejsce Oferty składać w adm. „Rozwoju” dla „T.” 989-3-3

**Potrzebne** zdolne panny do krawiecczyn, pracownia A. Glanz, Konstanytnowska № 13. 991-3-2

**Potrzebne** zaraz zdolne panienki do szycia. Piotrkowska 103 m. 35. 998-3-2

**Potrzebne** zaraz zdolne spódniczarki i staniczarki za dobrem wynagrodzeniem. Piotrkowska 92 m. 75. 977-3-2

**panienka**, znająca dobrze krawiecczynę, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Ulica Pańska 9 m. 16. 976-4-4

**Pralnia** chemiczna. Średnia 20. K. Szezapanski. 441-d-9

**Rower** mało używany, z latarką acetylenową i ozdobną podstawą, tanio sprzedam. Widzewska 109 m. 4. 990-2-2

**Sklep** felczerski prowadzony z powodzeniem do wynajęcia od 1-go lipca r. b. na ul. Milsza № 20. Wiadomość u gospodarza. 937-4-4

**Wdowa** lat 30 ze średnim wykształceniem, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca w Łodzi lub na wyjazd. Oferty składać w adm. „Rozwoju” sub. „Wdowa”. 1001-6-1

**Wyżłicia** maści żółtej, przybrała się i jest do odebrania za zwrotem kosztów. Targowa 62 u felczera Ojca. 996-3-1

**Zaginiono** świadectwo na imię Gustawa Buchwałt, wydana z fabryki I. Frankla. 1003-3-1

**Zaginiona** karta pobytu na imię Chal Wolman wydana z magistratu m. Łodzi. 1004-4-1

**Zaginiona** karta pobytu na imię Antoniego Góreckiego wydana z gminy Radogoszcz. 1002-3-1

**Zaginiona** karta pobytu na imię Macyanny Michalskiej, wydana z gminy Chojny. 1000-3-2

**Zaginiona** książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Owczarek wydana z magistratu m. Łodzi. 999-3-2

**Zaginiona** książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Nawrockiej, wydana z gminy Koźmianka. 986-3-2

**3,000** rubli potrzeba natychmiast na 1-szy numer hipoteki nieruchomości w środku miasta. Oferty składać w adm. „Rozwoju” sub. „Pewność”. 978-3-3

W niedzielę, dnia 1-go czerwca b. r. o godzinie 4-ej popoł.  
**w Rudzie Pabjanickiej**  
 odbędzie się na rzecz: **Szkoły Rzemiosł** przy Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczyności,

**WIELKA ZABAWA**

urozmaicona

# Wyścigami konnemi,

Corsem kwiatowym, Confetti i różnemi niespodziankami.

Podjazd od stacji kolei elektrycznej do miejsca wyścigów zapewniony.  
 Za przejazd w jedną i drugą stronę pobierane będzie po 20 kop. od osoby.  
 Ceny miejsc: Miejsce siedzące, przy mecie rb. 3, obok mecy rb. 2, nieco dalej rb. 1.50 kop. Wejście rb. 1, Dzieci i uczniowie po 50 kop. Miejsce stojące 20 kop. Za wjazd powozem do hipodromu 2 ruble od osoby.  
 Zabawa rozpocznie się, bez względu na ilość osób, punktualnie o godzinie 4 po południu.

3—2

Żądajcie wszędzie papierosów niepospolitego smaku

**Clicquot Dzwon**

10 sztuk 10 kop., 5 sztuk 5 kop.  
 w białej bibułce.

10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kop.  
 duży format w maisowej bibułce.

Fabryki A. N. Szaposznikowa

w Petersburgu.

615-5-3

**M. Sprzączkowski** Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej  
 Hurtowy i Detaliczny  
**SKŁAD WIN,**  
 oraz Główny Skład Herbaty, firmy  
**Piotr Orłow**

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

**KAWIOR ASTRACHAŃSKI** r-43

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza pod firmą

**„MONOPOL“**

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.  
 Telefonu № 779.

zaopatrzone jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230-52-14

Do sprzedania  
**Rasowy buldog**

Sosnowa № 13 m. 33 u Kozłowskiego.  
 633-3-2

**Kefir świeży**

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

**Czaplicka**

Mikołajewska № 35 w sklepie.  
 560-d-5

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie  
**Odcisków**  
 30 i 50 kop.

Sprzedaj w składach aptecznych.  
 507-15-12

Mam do sprzedania 4 morgi  
 ziemi

z budynkami w dobrym stanie, zdane na ogrody, letnie mieszkania lub fabrykę, położone przy bieżącej wodzie pod lasem, z hypoteką przy Rudzie-Pabjanickiej. Wiadomość szosa Pabjanicka w domu Majerholda u Stobieckiego w parafii № 91.  
 636-3-2

**Letniego**

mieszkania

poszukuje się, składającego się z czterech pokoi i kuchni, w suchej miejscowości, możliwie leśnej, niedaleko Łodzi. Oferty pod lit. „B. F.“ proszę składać w adm. „Rozwoju“.  
 637-3-2

Na letnie mieszkania

wypożyczam łóżka żelazne zвычайne i z drucianymi materacami. Tamże wózki dziecięce w wielkim wyborze. Cena konkurencyjna. Pańska № 27. Finkelhaus.  
 518-10-0

Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne dziełko

**Małżeństwo i Rzerzaczka**

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.



**Dobre i ładne**  
 kapelusze męskie  
 sprzedaje  
**A. Marszał.**  
 Łódź, Piotrkowska 123.

**POKOJE**

pojedyncze z oddzielnym wejściem zaraz do wypajęcia. mogą być z całodziennym utrzymaniem lub bez. Wiadomość w adm. „Rozwoju“.  
 550-6-5

Przyjmuję nadrabianie pończoch.  
 Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro.